Warszawa. № 295. Rok 1860.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Czwartek. Dnia 27 Pazdziernika. / 8 Listopada.

Zimna dziś rano stopni 1
Ciepła wczoraj w południe stopni 0.
Jutro Św Teodora M.

Wschód słońca o godz. 7 min. 11
Zachód „ „ 4 „ 16
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Wypis z Protokułu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożej Łaski,

MY ALEKSANDER II.

Cesarz i Samowładzca Wszech Rossji, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki, etc., etc., etc.

Celem należytego zrównania podatku od cukru; w Naszem Królestwie Polskiem z buraków wyrabianego, z takimże podatkiem, w Cesarstwie pobieranym, na przedstawienie Rady Administracyjnej rozkazujemy:

Artykuł 1. Oznaczona Ukazem Naszym z d. 19 listopada (1 grudnia) 1857 roku, niższa stopa podatku w Królestwie Polskiem od mączki cukrowej, a mianowicie, dla fabryk mniej jak tysiąc pudów rocznie onej wyrabiających, ma być począwszy od dnia 20 grudnia (1 stycznia) $186^0/_1$ r., stosowana tylko do fabryk takich, które nie więcej jak pięćset pudów tej mączki rocznie wyrabiać będą.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być umieszczony, Rądzie Administracyjnej polecamy,

Dan w Carskiem Siele, dnia 31 sierpnia (12 września) 1860 r.

(podpisano) „ALEKSANDER.“

przez Cesarza i Króla,

Minister, Sekretarz Stanu J. Tymowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przegląd numeru październikowego Roczników Gospodarstwa Krajowego (*Dokończenie.*)

— Jeżeli nie mogliśmy dać pocieszających wiadomości o wzroście i ożywianiu się powyżej wymienionych gałęzi przemysłu wiejskiego, to z jeszcze większą przykrością wyznać nam przychodzi, że wyrób sukna, obuwia, a co najważniejsza wyrób płótna nietylko że żadnych nie czyni postępów, ale coraz więcej przez włościan naszych zaniedbywanym być zaczyna. Świadczą o tem ciągle wzrastające ceny tych wyrobów i narzekania Korespondentów na próżniactwo i opuszczenie się kobiet wiejskich. Zbytecznem byłoby wystawiać korzyści, jakieby dla kraju naszego spłynąć musiały, gdybyśmy zamiast wywozić jak to dotąd ma miejsce len i konopie, a przywozić z zagranicy płótna, takowe w naszym własnym kraju wyrabiali. Obecnie podane przez Korespondentów wiadomości utwierdzają nas w tem przekonaniu, że przemysł ten u nas w porównaniu do innych krajów jest prawie żaden.

Kor. z Kaliskiego pisze, iż płótna grubsze na worki i codzienną odzież dla włościan, wyrabiają w małej ilości kobiety wiejskie, lepsze płótna kupują za granicą, bo tańsze!

W Radomskiem niema zakładów wyrabiających płótna lub sukna na większą skalę, wyrób ten pozostaje całkowicie w ręku kobiet wiejskich, z każdym dniem bardziej opieszałych; to też ceny tych wyrobów ciągle się podnoszą.

W Miechowskiem wyrób płótna, płócienek, obuwia, nie istnieje zupełnie; w jednym tylko Miechowie niektórzy mieszczanie trudnią się wyrabianiem sukna i sukman, krakowskiemi zwanych, bardzo rozkupywanych: resztę odzieży przywożą żydzi na jarmarki z dalszych okolic.

W Konieckiem i Szydłowieckiem, właściciel wsi Bedlno Czł. Tow. Jacek Wolski, znany ze swego zamiłowania i gorącej chęci podniesienia u nas i upowszechnienia między włościanami wyrobu sukna grubego, zachęca w tamtych okolicach włościan do tej pracy. Zdaje się że włościanie zachęceni przykładem i namowami, niemniej nagrodami na wystawach krajowych otrzymanemi, zagustują w tym przemyśle i wkrótce go sobie przyswoją.

W Siedleckiem, prócz wyrobu płótna pośledniego i nieco sukna z grubej wełny ordynarnych owiec, których włościanie i pomniejsi właściciele znaczną chodują ilość, niema nigdzie większych i delikatniejsze przedmioty wyrabiających fabryk.

Kor. z Węgrowskiego spodziewa się, że ponieważ lny i konopie w tym roku dobrze obrodziły, zatem włościanie więcej jak r. z. wyrobią płótna, o które było trudno, i z tego powodu o groszy 10 blizko było droższe na łokciu aniżeli zwykle. Przyczyny tego podrożenia, mówi tenże Kor., szukać należy także w usposobieniu kobiet wiejskich, które w ogóle mniej teraz zajmują się domowym wyrobem płócien i innych tkanin do ubrania potrzebnych. Najczęściej też zdarza się widzieć żonę wieśniaka przystrojoną w perkaliki lub inną kramarszczyznę; dawniej 2 złote zaledwie kosztująca koszula męzka, dziś płaci się złp. 5 i więcej, a spódnica kobieca dawniej 5 złp. kosztująca, dziś się płaci 2 rs.

Korespon. z Żelechowskiego, żali się również na nadzwyczajnie wysokie ceny płótna, sukna i obuwia włościańskiego. Łokieć płótna dla dworskiej czeladzi na bieliznę, dochodzi ceny złotego za łokieć. Sukno na łokieć szerokie kosztuje złp, 5 łokieć; ceny obuwia również nieprzystępne. Płótna na worki w większej ilości za żadne pieniądze dostać nie można, ani po wsiach, ani po miasteczkach.

Korespondent z Lipnowskiego pisze, iż wyrób płótna bardzo mało rąk w tamtej okolicy zajmuje, bo żony naszych włościan pracowitością nie grzesząc, tego rodzaju zajęcia nie umieją i uczyć się nie chcą. Tenże Kor. powiada, że fabrykanci obuwia ogólnie wsi nie lubią, z tej to przyczyny rzadko która wieś zamieszkaniem szewca pochlubić się może; miasteczka zaś nasze jak Rypin i Dobrzyń są niemi przepełnione. Ceny obuwia są bardzo wysokie, a jednak szewcy z małym tylko wyjątkiem bardzo są biedni, a i ci nawet co lepiej się mają, nie obuwiu to mienie, lecz dzierżawionym przez siebie ogrodom owocowym zawdzięczają. Szukając więc przyczyn tak niefortunnego ich losu, łatwe się rozwiązanie nastręcza; że ręka żydowska całą ich pracę zagarnia, dostarczaniem po zbyt wygórowanych cenach potrzebnych materjałów, i i na zakupienie tychże materjałów pożyczką pieniężną, na bardzo wysokie procenta udzielaną. Chcąc nadużycia ze strony żydów praktykowane zmniejszyć, a na dotychczasowy stan fabrykantów obuwia korzystnie wpłynąć, i samo obuwie dla klassy wyrobniczej przystępniejszem uczynić, projektowano zebranie pewnego kapitału pomiędzy CC. Tow. w celu założenia garbarni obywatelskiej, z którejby materjały po cenach kosztu wyrobu szewcom miejscowym odstępowane były; mniej zaś zamożnym, a z rzetelności i dobrego prowadzenia znanym, stosowny kredyt mógłby być udzielanym. Jeżeli projekt ten w czyn zamienionym zostanie, bezwątpienia znakomicie dotychczasowy byt szewców polepszy i zniżenie ceny obuwia klassie wyrobniczej zapewni.

Korespondent z Kalwaryjskiego nadmienia, iż w całym zapewne kraju niema tak obszernej uprawy lnu, jak w powiatach Kalwaryjskim i Marjampolskim. Massy tego produktu, mówi Kor., wychodzą od nas za granicę, bo w kraju dla zupełnego prawie braku fabryk, zużyte być nie mogą; przerabianie zatem lnu w kraju byłoby nadzwyczaj ważne, i ogromnie do podniesienia bogactwa krajowego przyczyniłoby się. W okolicach naszych mamy jedną fabrykę płócien p. Dombrowicza w Dobro-woli w powiecie Marjampolskim; ale ta potrzebuje gotowej już przędzy, a w braku jej w kraju, z zagranicy sprowadzać ją musi, i dlatego aczkolwiek bardzo użyteczna, nie jest jednak w stanie podniesienia przemysłu krajowego. Konieczna więc tu jest potrzeba założenia przędzalni na większą skalę, tak, aby miejscowy nasz produkt w kraju mógł być przerobionym. Czterech obywateli tutejszych okolic powzięli myśl, zamiar ten do skutku przyprowadzić, i wybrawszy miejsce na fabrykę przy stacji kolei żelaznej *Wiłkowyszki* i przy szosie z *Wiłkowyszek* do *Władysławowa* prowadzącej, podali do Rządu prośbę, o ustąpienie im kilku włók ziemi, i o stosowną pożyczkę w gotowiźnie, tak ażeby przy znakomitych własnych zasobach pieniężnych, projektowaną fabrykę wyrobów lnianych na większą skalę założyć mogli. Jest

nadzieja, mówi w końcu Kor., że rząd do do prośby tych obywateli przychylić się raczy; a tym sposobem w przyszłym roku możemy mieć fabrykę, która nadzwyczajny wpływ na bogactwo naszej okolicy wywrzeć powinna.

— Dnia 29 października powstał w Homburgu ogień w wielkiej sali jadalnej, w której właśnie zastawione były stoły pod wielką ucztę weselną dyrektora banku gier. Ogień organął niebawem całą salę, której samo malowanie kosztowało około stu tysięcy franków, tudzież stykający się z tą salą teatr; dalszemu zaś szerzeniu się ognia przeszkodzono. Dyrekcja gier hazardownych będzie się starała wynagrodzić sobie szkodę pożaru jak najspieszniej; niebezpiecznie przeto teraz pokazywać się w Homburgu.

— Czasopismo budownicze w Nowym Jorku opisuje obszernie machinę wynalezioną przez niejakiego Karola Fontenaye w Cincinati, za pomocą której w jednej godzinie można otrzymać 12,000 fotograficznych albo stereograficznych odbić z negatywnego obrazu. Próby okazywane, których było 3000 na jednym arkuszu, odpowiadają podobno wszystkim wymaganiom fotografji.

— W tych dniach wyszedł z druku, Dziennik Politechniczny, Zbiór Wiadomości z Postępu: Inżynierji, Budownictw, Mechaniki i Technologji, wydawany przez B. Marczewskiego Inżyniera Kommunikacji, i W. Marczewskiego Inżyniera Drogi Żelaznej. Poszyt trzeci i czwarty i zawiera: Uwagi nad związkiem fenomenów meteorologicznych, a w szczególności wysokości spadających deszczów z przepływem wód rzekami. Krótki opis znakomitych nowoczesnych dzieł sztuki Inżynierskiej (mosty Brytanja, Czczew, Saltach, Chepstow, Niagara, drogociągi Goeltzschtahl i Lockwood, wodociąg Roquefavour. O parowozach, historja parowozu i główne części składowe: Przyczyny psucia się kamieni ciosowych i środki zapobiegania temu. O cegielniach. Kościół w Wilanowie. Most na Wiśle Drogi Żelaznej. Bibljografja polska od r. 1830. Tablica ciężkości materjałów. Ceny materjałów budowlanych (na okładce)

Rysunki przedstawiają: Mosty Brytanja, Czczew, Saltach, Chepstow i Niagara.

Drogociągi Goeltzschthal i Lockwood, Wodociąg Roquefavour. Pierwsze projekta parowozów, Wzór parowozu, Kościół w Wilanowie, Cegielnia w Rogowie.

— Otrzymano smutną wiadomość o zejściu w Paryżu s. p. księcia Eustachego Sapiehy. Zgon jego okrywa żałobą najznakomitsze rodziny w kraju, i zagranicą, z którermi był spowinowacony jak równie znajomych. Pozostawił wdowę Różę z Hr. Mostowskich, i nieletnich syna i córkę.

— Znany od lat dawnych Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski Jana Jaworskiego, wielu nowemi ozdobiony illustracjami, wkrótce opuści prassę. Ogłoszenia różnych zakładów, przyjmują się do dnia jutrzejszego b. m.

— *Monitor* paryzki podaje opis nowej machiny do zarabiania chleba, pomysłu jakiegoś pana Reboisson. Składa się ona z kadzi zamknię tej szczelnie; usuwa wkładanie rąk do ciasta dla przeróbki, pozwala jednemu człowiekowi zarobić tyle ciasta, ile pięciu ludzi zarobić nie zdoła dotychczasowym sposobem. Od pewnego czasu znaczne ulepszenia zaprowadzono w robocie chleba a równie ważne zaprowadzić zamierzają; głównie zależą one na użyciu machin do zarabiania ciasta i pieców z przeciągiem powietrza, albo pieców z ogiskiem (atre) ruchomem. (Piece z ogniskim ruchomym, znajdują się w piekarni Młyna Parowego w Warszawie.)

— Czytamy w *Czasie* ze Lwowa 29 października:

Dzień wczorajszy był dniem uroczystym dla tutejszej czeladzi rzemieślniczej. Była to uroczystość poświęcenia nowo nabytego domu, w którym będzie się odtąd mieścić stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej. Pałacyk przy ulicy św. Jerzego, gdzie był szpitalik małych dzieci, kupiony na własność stowarzyszenia i ozdobnie odnowiony za staraniem i pod osobistym nadzorem ks. Zygmunta Odelgiewicza, prezesa stowarzyszenia, o czem już dawniej donosiłem, będzie odtąd miejscem zgromadzeń czeladzi należącej do stowarzyszenia w dnie świąteczne i w godzinach wolnych od pracy. Uroczystość zaczęła się mszą świętą, którą o wpół do ósmej godziny z rana celebrował osobiście ks. Arcybiskup Wierzchlejski. Poczem wraz z biskupami obu obrządków, ks. Arcybiskupem ormiańskim Szymonowiczem, i biskupem obr. gr. ks. Litwinowiczem udał się na czele całego zgromadzenia do mającego być poświęconym domu. Liczne i świetne zgromadzenie zapełniło sale gmachu.

Po skończonym obrzędzie święcenia ks. Zygmunt Odelgiewicz przemówił do zgromadzenia i w obszernej mowie wyłuszczył cel i dążności instytucji, której usiłowaniem jest ugruntowanie moralności i rozszerzenie oświaty w klassie rzemieślniczej. Nadmienił o trudnościach z jakiemi w początku walczyć musiało stowarzyszenie z powodu rozmaitych przesądów, i niezrozumienia jego celów zwłaszczaze strony niektórych majstrów, nie pojmujących jak wielka dla nich samych spłynie korzyść gdy będą mieli czeladź pracowitą i moralną. Skreślił pokrótce obecny stan stowarzyszenia, które zawiązane w r. 1856 liczy obecnie członków 450.

Oprócz nauki religji uczą się oni jeszcze tych wiadomości, które szczególnej dla rzemieślników są potrzebne i ściągają się do rozmaitych rzemiosł. Jeżeli uda się zebrać fundusz dostateczny, stowarzyszenie zamierza założyć w przyległem zubudowaniu dom rekonwalescentów, w którym znajdą tymczasowy przytułek czeladniey, którzy po przebytej chorobie wyszedłszy z szpitalu nie odzyskali jeszcze dosyć sił do pracy lub nie mogą na razie znaleść zatrudnienia. Ktokolwiek bliżej obznajmiony z położeniem rzemieślników naszych, ten pojmuje jak wielkim dla nich dobrodziejstwem jest *Ochrona* podobnego rodzaju.

W końcu mówca złożywszy dzięki wszystkim, którzy jakimkolwiek sposobem, radą, pomocą, spółczuciem przyczynili się do wzrostu i pomyślności stowarzyszenia, poruczywszy je opiece przytomnych biskupów, zwrócił mowę do członków stowarzyszenia i wymownie zagrzewał ich aby sumiennie pełniąc swe obowiązki, stawszy się zbytecznemi rodzinie i społeczeństwu, pracowitością i uczciwością wywiązali się w ciągu życia z długu wdzięczności, za dobrodziejstwa, których doznają w stowarzyszeniu pod umysłowym i moralnym względem.

Mowę ks. Odelgiewicza drukowaną rozrzucono między obecnych. Po skończonym obrzędzie zebrani goście obejrzeli urządzenie zakładu. Pierwsze piętro, składa się z trzech wielkich ozdobnie urządzonych sal, przeznaczonych na zwykłe zebrania dla członków stowarzyszenia. W pierwszej mieści się biblioteka, złożona z książek treści poważnej i popularnej. W innych stoi fortepian, harmonika, rozmaite gry towarzyskie, jak domino szachy i t. d. Osobny gabinet przyległy przeznaczony dla naczelnika stowarzyszenia, pod którego okiem odbywają się zgromadzenia. Ściany tego gabinetu obwieszone rysunkami kredą, ołówkiem i piórem wykonywanemi przez członków stowarzyszenia. Na dole są obszerne sale sklepione, przeznaczone na zebrania w lecie w czasie upałów. Dom przyległy przeznaczony na ochronę rekonwalescentów składa się z trzech izb z których w każdej pomieści się cztery łóżka. Obszerny podłużny ogród będzie zasadzony dwiema cienistemi alejami, a obecnie stanęła już kryta kręgielnia.

Wieczorem iluminowano rzęsiście dom wraz z ogrodem. Na frontonie domu jaśniał transparent przedstawiający godła rozmaitych rzemiosł, z napisem: Niech żyje rzemiosło! W kręgielni, gdzie się przeszło pięćset mieści osób, była uczta dla rzemieślników, którą między innemi zaszczyciła swą obecnością księżna Sapieżyna.

W czasie uczty przeplatanej śpiewem i deklamacją przygrywała muzyka Leipolda. Z uderzeniem godziny szóstej całe zgromadzenie odkryło głowy i odśpiewano Anioł Pański. O siódmej puszczono na przyległej górze ognie sztuczne, między innemi gorzała cyfra księdza Arcybiskupa Wierzchlejskiego w różnobarwnych ogniach. Poczem zabawa czeladzi rzemieślniczej w salach górnych domu, połączona ze śpiewami i ćwiczeniami gimnastycznemi przeciągnęła się do póżnego wieczora. Wszyscy członkowie rozeszli się z sercem przepełnionem uczuciami wdzięczności i przywiązania dla opiekuna swego i dobroczyńcy zacnego ks. Zygmunta Odelgiewicza, który znanej potęgi swego słowa nie używa jako gromu przeciw bliźnim, lecz w prawdziwym duchu swego posłannictwa miłość chrześćjańską tak szczytnie w czyn zamieniać umie.

— Wyszedł z druku Nr. 45 Ruchu Muzycznego i zawiera:

Muzykalność i obywatelstwo. — Korespondencja z Macek, pod Mińskiem litewskim, p. F. M.—Przegląd kompozycji.—Rozmaitości.—Gazeta muzyczna.—Ogłoszenie.

— Słychać o staraniu niektórych osób, by w Paryżu przyszło do przedstawienia jednej z oper *Moniuszki*. Wybrano do tego podobno Hrabinę, jako stosowniejszą pod wieloma względami do pokazania cudzoziemcom talentu polskiego kompozytora, a szczególniej dla takiej sceny jak teatru Opery komicznej w Paryżu, z jejto bowiem dyrekcją agitują się podobno układy. Francuzi mają dobrych aktorów, ale zkąd wezmą takich jak nasi *Troschel* i *Żółkowski*, tak niezbędnych do tej opery a szczególnej pierwszy, do przedstawienia Chorążego?

— Gazeta berlińska Vossa dostała z Warszawy opis teatru Warszawskiego i wzmiankę o balecie w wyrazach nader pochlebnych a mianowicie w następujących: „Co się tyczy tańca, to opinja szeroko już rozpowszechniona, że balet warszawski należy do najlepszych w świecie baletów bynajmniej nie jest przesadzona. Pierwszą tancerką jest panna *Strauss* z Wiednia, kuzynka znakomitego w swym rodzaju muzyka tego nazwiska; a że istnieje także tancerka panna *Lanner* krewna drugiego sławnego walców kompozytora, więc nogi córek dopełniają muzykę ojców.” Dalej czytamy wspomnienie o pannie *Frejtag* i wielkie pochwały dla całego baletu. Jedno wyrażenie zdaje nam się niesprawiedliwe a mianowicie: że „tancerze męzcy znacznie są niżsi od tancerek.” Powody takiego zdania zbyt są jasne, by je tu przytaczać.

— Czytamy w *Czasie* pod dniem 3 listopadada: Prof. Dr. Dietl udzielił nam następującą wiadomość o Szczawnicy.

Szczawnica wzbogaconą została trzema obfitemi i niewątpliwie skutecznemi źródłami. Istniejące bowiem na południowej pochyłości trachitowej góry zwanej Bryjarką, źródło Heleny i Anieli, tudzież źródło Szymona nad urwistym brzegiem potoku Szczawnego, tak były szczupłe, iż w ostatnich czasach zaledwie ślady tych wód spostrzegać się dawały. Usilnym atoli poszukiwaniom doświadczonego studniarza p. Hildebranda, jakoteż gorliwym zabiegom p. Szalaya, udało się odszukać te trzy prawie już zaginione źródła, rozprzestrzenić je i wykopać aż do skalistego dna, tak głęboko, iż teraz nader obfite, czyste, gazem wysycone, i sądząc podług smaku, w części mineralne bogate wody z nich tryskają.

Źródło Heleny największe przedstawia podobieństwo do znanego z powtórnych rozbiorów chemicznych i bardzo skutecznego źródła Magdaleny. Źródło Anieli bardzo się zbliża do źródła Józefiny. Źródło zaś Szymona tak obfite jest w gaz-kwas węglowy i żelazo, iż je do najsilniejszych wód alkaliczno-żelezistych policzyć wypada, jak to już pierwotnie rozbiory p. Aleksandrowicza udowodniły.

Ilość wody z tych trzech źródeł jest tak znaczną, iż nie tylko do picia ale i do mnogich kąpiel snadnie wystarczy. Po tymczasowem, ale dokładnem ocembrowaniu tych trzech źródeł, przystąpiono do obmurowania takowych ażeby je trwale ubezpieczyć od ziemi spełzającej się z wyższych warstw góry. Tak więc Bryjarka, dziś zbawienną wodą nas darzy; która po jednej stronie wytryskuje, jakby z wielkiego podziemnego zbiornika. I tak od strony północno-wschodniej, zdroje Józefiny, Szczepana, Walerji i Magdaleny, od strony zaś południowej zdroje Heleny, Anieli i Szymona na jaw wychodzą. Góra ta dostarcza zatem siedm już znanych i bardzo skutecznych źródeł, a wieleż może jeszcze innych w łonie swem ukrywa.

Nie będziemy się tu rozwodzili nad nieocenionemi korzyściami, które z tej nowej balneologicznej zdobyczy dla cierpiącej ludzkości a tem samem dla całego kraju uzyskać się dadzą. Pewną jest rzeczą; iż Szczawnica obdarzona tak licznemi i różnorodnemi wodami jako to: szczawami alkalicznemi, jodowemi i żelazistemi w różnych stopniach i odcieniach, nie tylko do najznakomitszych zakładów zdrojowych policzoną być musi, ale zarazem staje się właściwem i jedynem w swoim rodzaju zdrojowiskiem.

A czyż spółka zdrojowisk krajowych nieuzna w tych nowo uzyskanych, obfitych i skutecznych trzech źródłach, życzliwej wróżby przyszłej swej pomyślności? Czyż niedołoży wszelkich sił, ażeby z tego niespodziewanego i cennego daru Opatrzności ze wszechmiar korzystała, iżby chorym, potrzebie kraju, a wreszcie i sobie samej dogodziła. Niewątpimy, iż Spółka zdrojowisk krajowych będąc na 50 lat właścicielką tych trzech nowo nabytych źródeł, z właściwą sobie energją i przezornością postąpi, bo gdzie Stwórca tak niespodzianie i tak hojnie błogosławi, tam obojętność byłaby grzechem?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY.

Turyn, 31 października. Pogłoska, według której Austrja czyniła zarzuty przeciw propozycji kongresu dla ułożenia interesów włoskich, potwierdziła się dziś najzupełniej. Nie udało się dotychczas ułożyć programu ogólnego kongresu i hrabia Rechberg miał oświadczyć ambasadorom Francji i Anglji w Wiedniu, że Austrja przed zdecydowaniem się potrzebuje wiedzieć, jakie są zamiary ich rządów, aby mieć pewność, czy teorja faktów spełnionych zostanie przez inne mocarstwa przyjętą. Dodają, że baron Bach uprzedził z Rzymu hr. Rechberga, że kardynał Antonelli oponuje także przeciw propozycji kongresu. To pewna, że w Rzymie wolanoby interwencją austrjacką, ale przypuszczenia zaczepnych kroków ze strony Austrji zmniejszają się, a Francja i Anglja na żądanie wyjaśnień w przedmiocie wzmocnienia wojsk w Wenecji, otrzymały odpowiedź, że to jest tylko ostrożność doradzona przez obecne położenie i przez groźby rewolucji włoskiej.

Piszą z Turynu do *Journal des Débats*. Rozeszła się dziś pogłoska, że Austrjacy przerwali komunikacje między swemi posiadłościami i prowincjami włoskiemi. Ta pogłoska nie ma żadnej zasady. Owszem sądzimy, że Austrja ponowiła swoje oświadczenie przez pośrednictwo ambasady angielskiej, że nie przestanie trzymać się w postawie tylko obronnej. Mimo tych zapewnień nie przestajemy zajmować się najgorliwiej uzbrojeniami. Nie mogę tu wdawać się w szczegóły w tym przedmiocie, zdaje się jednak, że nasze przygotowania więcej zapowiadają kampanią na wiosnę aniżeli teraz.

Roboty około budowy tymczasowej sali przeznaczonej dla nowej izby deputowanych, rozpoczęły się od trzech dni, zdaje się zatem pewnem, że przynajmniej pierwsze posiedzenia parlamentu włoskiego odbędą się w Turynie.

Na giełdzie objawiło się dziś bardzo wyraźne podwyższenie kursów. Umysły uspokajają się zupełnie. Nie dla tego, żeby odstępowano od idei wojowniczych, ale wszyscy się zgadzają że walka odroczoną zostanie do wiosny i w takim razie więcej liczą na zwycięztwo niż gdyby przyszło teraz walczyć.

Będziemy mieli 300,000 żołnierzy i niczego nie będziemy się bali, te słowa wszędzie słyszeć można. Nie wątpimy o dzielności Włochów, ale obawiamy się, czy w ciągu cztерech miesięcy będzie można utworzyć silną armją, z tak słabym co do liczby zarodem, jakim jest dawna armja piemoncka.

Wiadomo, że uruchomione bataliony gwardji narodowej pełnią służbę w miastach obronnych. W tej chwili pierwsze bataliony, które zostały powołane do tej służby, wrócą do domów i zostaną zastąpione przez inne. Tym sposobem gwardja narodowa przyczyni się do służby czynnej i utworzy silną rezerwę dla armji linjowej.

Z niecierpliwością oczekujemy wiadomości od armji. Wiadomo, że król nie chce wejść do Neapolu, dopóki cała armja Franciszka II, nie zostanie zmuszoną do schronienia się w Gaecie. Należy zatem spodziewać się niezwłocznie walnej bitwy.

Co do Gaety niepokoi nas nieco obecność okrętów wojennych cudzoziemskich, dziś jednakże zapewniają, że atak od lądu rozpoczęty zostanie bez względu na to co da się zrobić, lub nie zrobić, od strony morza.

List p. Larochejaquelin do biskupa w Poitiers zawiera tak gwałtowne wyrażenia o królu Wiktorze Emanuelu, że Armonia zamieszczając go zastąpiła te ustępy kropkami, mimo to rząd uważał w tem atak przeciw osobie królewskiej i skonfiskował ten numer Armonji. List ten mówi o władzy świeckiej Papieża i o przedsięwzięciach Piemontu przeciw Państwu Kościelnemu, które p. Larochejaquelin ostro gani.

Dziennik *Diritto* został kupiony przez jednego deputowanego ze szkoły p. Bertani, Dziennik ten już poprzednio należał do opozycji, ale teraz wyraźnie będzie w tym względzie bardziej niż dotąd stanowczym.

Korespondent neapolitański w *Patrie* przesyła temu dziennikowi następujące szczegóły o spotkaniach międzу Neapolitańczykami i Piemontczykami. Zdaje się, że to jest mowa o nowem muiemanem zwycięztwie Neapolitańczyków, o którem od dwóch dni mówiono.

W dniu 26 października, podczas, gdy królewscy wykonywali manewr w celu przejścia z linji Volturno na linją Garigliano, 2ga dywizja została zaatakowaną na wzgórzach Cajazzo przez znaczne siły Piemontczyków i Garybaldzistów. Walka była bardzo żywa.

Neapolitańczycy dzielnie się trzymali i nie pozwolili Piemontczykom poruszyć się ani o krok naprzód. Garybaldyści i Piemontczycy mieli wielu rannych i poległych, ale i królewscy nie małe straty ponieśli.

Pod Kapuą mają się znajdować następujące wojska włoskie:

Dwa pułki linjowe piemonckie, jeden bataljon bersagljerów piemonckich, kolumna Sennaz, która wylądowała w Manfredonii, dywizja Bixio, brygady kalabryjskie, brygada gwardji narodowej, brygada Eber, dywizja Medici, korpus Avezanna, brygada sycylijska Massa, bataljon lombardzki, karabiniery piemonckie. legja angielska, legja węgierska, gidy i huzary, sześć baterji piemonckich, baterje neapolitańskie i garybaldowskie, dwa bataljony inżynierji.

Depesze z Neapolu donoszą, że Piemontczycy nie przeszli jeszcze przez Garigliano, W ostatnich dniach Król Wiktor-Emanuel opuścił Sessa, aby osobiście wykonać rekonesans tej rzeki, której prawy brzeg fortyfikowany jest gorliwie przez Neapolitańczyków.

(*Journal des Débats.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Skutki zwycięztwa nad Garigliano zaczynają się okazywać. Znaczna liczba wojsk neapolitańskich, pozostała zewnątrz twierdzy Gaety przysłała do obozu piemonckiego parlamentarzów dla ułożenia warunków kapitulacji. Telegram nie doniosł nam jeszcze o rezultacie tych układów.

Depesza z Turynu z dnia dzisiejszego donosi, że król Wiktor Emanuel udał się do Neapolu. Ponieważ postanowione było że wjazd królewski odłożony będzie aż do wzięcia Gaety, to wnosić można z tej nowiny, że Piemontczycy uważają za niechybne poddanie się tej twierdzy.

Wczoraj rozpoczęło się w Umbrji i Marchji powszechne głosowanie o anneksją tych prowincji do Piemontu. Depesze z Turynu uwiadamiają nas że ludność przystępuje do tej czynności z wielkim entuzjazmem i tworzy sobie prawdziwe święto narodowe. W wielu gminach prowincji Viterbo obywatele przystępowali do głosowania mimo wojska francuzkiego stojącego tam i żandarmów papiezkich.

Zbytecznem byłoby dodawać że głosy są prawie jednozgodne za anneksją.

W Dreznie otwarty został sejm osobiście przez króla. W mowie tronowej oprócz wykazów pomyślności handlowej i rękodzielniczej, napotykamy na ustępy polityczne. Rząd saski spodziewa się skutecznie zapobiedz wstrzą-

śnieniom prawa narodów, byle tylko wszystkie rządy Niemiec związkowych trzymały ściśle ze sobą na drodze prawa. Wiadoma jest zgoda związku niemieckiego i skomplikowany ruch całej tej maszyny. Może uda się Saksonji sprowadzić ową pożądaną zgodę: mowa tronowa wspomina że w sercach wszystkich współzwiązkowych widzi podobne przekonanie. Chodzi tylko o to o ile uczucia serca potrafią przemódz tysiące sprzecznych interesów.
(*Ind. Belge.*)

Turyn 4 listopada. *Opinione* ogłasza depeszę z Umbrji donoszącą, że w wielu gminach prowincji Viterbo, obywatele zebrali się do głosowania za anneksją mimo, że prowincja zajętą była przez wojska francuzkie i mimo obecności żandarmów papiezkich.

Wszędzie głosowano jednozgodnie, za przyłączeniem do królestwa piemonckiego.

Turyn 4 listopada. Depesza z Peruzy z dnia dzisiejszego donosi, że zaczęło się głosowanie wśród nadzwyczajnego natłoku.

Obywatele przystępują do głosowania z przyczepionemi na kapeluszach buletynami z napisem *Tak.* Miasto obchodzi dzień świątecznie.

Podobne nowiny przybywają z Ankony. Entuzjazm powszechny.

Turyn 4 listopada. Głosowanie powszechne w Marchji i Umbrji odbywa się wśród nadzwyczajnego natłoku. Nawet młodzież niepełnoletnia i kobiety okrzykują anneksją.

Wiktor Emanuel udał się w drogę do Neapolu.

Madryt 3 listopada. Rząd przedstawił kortezom różne projekta praw, a mianowicie dotyczący naboru 36,000 ludzi określający siłę morską na rok 1861 i rozprzestrzeniający atrybucje rad deputacji prowincjonalnych.

Genua 3 listopada. Ponieważ załoga tutejsza udała się do Neapolu, to gwardja narodowa obsadziła warty i strzeże jeńców wojennych.

Paryż 4 listopada. Monitor ogłasza datowane dnia 25 sierpnia sprawozdanie admirała Charner, komendanta francuzkiej eskadry na wodach chińskich. Flotta miała udział przy zdobyciu warowni Peiho. Francuzki i angielski admirał obsadzili miasto Tientsing 1800 ludźmi którzy tam stać będą załogą. Mieszkańcy Tientsing nie okazują wcale nieprzyjaźni.

Praga 4 listopada. Dzisiejszy numer dziennika czeskiego *Cas* został skonfiskowany.

Paryż, 6 listopada. Według nadeszłej tu depeszy telegraficznej z Sessa z dnia wczorajszego wieczorem; znaczna liczba wojsk królewsko-neapolitańskich, która pozostała się zewnątrz twierdzy Gaety przysłała do obozu Piemontczyków propozycje kapitulacji.

Drezno, 6 listopada. Król osobiście otworzył posiedzenia sejmu. Mowa tronowa chwali pomyślne położenie finansów i rozwój handlu i rzemiosł; przeciw wstrząśnieniom prawa ludów poleca silny związek wszystkich niemieckich rządów i trzymanie się prawa; wspomina że rząd znalazł podobne przekonanie w sercach niemieckich współzwiązkowych.

Saksonja i nadal dążyć będzie do rozwoju niemieckich spraw w duchu federacyjnym.
(*Staats-Anz.*)

Księgarnia krajowa i zagraniczna J. Okońskiego przy ulicy Miodowej Nr. 496, otrzymała na skład główny obecnie wyszły Zeszyt 2 i 4 Dziennika Politechnicznego, wydawanego przez B. Marczewskiego J. K. i W. Marczewskiego J. Dr. Ż. Cena roczna za 12 Zeszytów rs. 6, półroczna rs. 3, pojedyńczy Zeszyt kop. 50,
(Nr. 462.—1—3—).

Nakładem tejże Księgarni wyszedł 1-szy Zeszyt Obrazu Historji Powszechnej od najdawniejszych do najnowszych czasów. Dzieło z niemieckiego na polski język przełożył Leon Rogalski. Wydanie drugie przejrzane, poprawione i do roku 1860 doprowadzone.

Prenumerata na powyższe dzieło składać się mające z 5 tomów a 10 zeszytów, oznacza się rs. 4 kop. 50, dla opłacających z góry, zaś rubli 5 dla opłacających częściowo, to jest przy pierwszym 1 rs. a przy następnych po kop. 50, ostatni zeszyt 10ty wydany zostanie bezpłatnie.

Osoby prenumerujące na urzędach i stacjach pocztowych dopłacają rs. 1 na koszta przesyłki.
(Nr. 483.—1—3—).

Kantor Interesów Ziemiańskich J. K. Gregorowicza i H. Dębskiego, na Krakowskiem Przedmieściu Nr, 67, pałac hr. And. Zamojskiego wprost Kopernika.

1) Dobra składające się z folwarku i 2-ch wsi zarobnych, mające rozległości włók n. p. 141, w tych lasu nad samą rzeką włók 27, są do sprzedania. Cena włóki rs. 376 kop. 50.

2) Wykwalifikowany Agronom poszukuje w Królestwie lub Cesarstwie miejsca.

3) Człowiek młody, posiadający stosowną kwalifikacją, poszukuje miejsca jako Rządca Domu, Kassjer i t. p., może dać kancją rs. 1,500 w gotowiźnie.

Bliższe objaśnienia w powyższym Kantorze.
(Nr. 467)

Nakładem Zakładu Artystyczno Litograficznego Adama Dzwonkowskiego i spółki. Ulica Miodowa Nr. 482, (nowy 4), wyszedł:

Kalendarzyk kieszonkowy, (pugilaresowy), na rok 1861. Cena egzemplarza w Warszawie w tasiemce co rok zeszłym czyli groszy pol. 6 (kop. 3) na prowincji z przesyłką pocztą gr. 10 (kop. 5). 100 egzemplarzy kosztuje rs. 2 kop. 25 w Warszawie, na prowincji z przesyłką pocztą rs. 3.

Kalendarzyk ten wykonany starannie; odznacza się nadzwyczajną czystością druku i jest dla tego pomimo małego rozmiaru wyraźny i czytelny. Na okładce kalendarzyka wylitografowauy jest widok mostu tymczasowego pod Warszawą.

Wkrótce opuści prasę nakładem tejże, powyższej firmy:

Kalendarz ścienny chromolitografowany, na rok 1861, przedstawiający widok Warszawy z przedmieścia Pragi w czasie uroczystości wianków, rysunek wykonał Lerue, litografował L. Piechaczek, cena kop. 50 (złp. 3 gr. 10), z przesyłką pocztą złp. 4 (kop. 60).

Kalendarz Illustrowany dla Polek, na rok 1861. Tekst przez znanych z poprzednich prac swoich Autorów i Autorek. Illustracje z wielką starannością wykonane według rysunków Pilatego, Kostrzewskiego, Gersona. Dwa portrety które go zdobić będą wykonane są przez H. Aschenbrenne-ra. Spiew na końcu książki dołączony napisał Wł. Wolski, muzyka St. Moniuszki. Cena rubel jeden (złp. 6 gr. 20), z przesyłką pocztą złp. 7 (rub. 1 kop. 5). Obwieszczenia do tego kalendarza przyjmują się jeszcze do d. 15 b. m.

Upraszamy przy tej okazji Pp. Księgarzy na prowincji o wczesne obstalunki powyższych kalendarzy, bo w komis takowych wcale nie przesyłamy.
(Nr. 466—1—3).

Z upoważnienia Władzy Szkolnej przeniosła podpisana Szkołę początkową płci żeńskiej, pod jej zarządem będącą, z pod Nr. 248 pod Nr. 226 przy ulicy Mostowej do domu XX. Dominikanów, o czem ma honor Szanownych Rodziców i Opiekunów niniejszem zawiadomić.

E. Traczyńska.
(Nr. 485.—1—2—

PROGRAM.

Wizerunki i Życiorysy znakomitości tegoczesnych zebrane z najnowszych źródeł.

Pod powyższym tytułem zamierza Księgarnia Polska, przy ulicy Miodowej Nr, 482 (nowy 4), wydawać Galerją Wizerunków rozmaitych osób, które się stały głośnemi w najnowszych czasach, czy to jako polityczy lub wojownicy, czy też w dziedzinie nauk, umiejętności lub t. p. Jakkolwiek w tej Galerji znakomitości tegoczesnych, wszystkie narodowości znajdą swoje pomieszczenie, wyłączamy z niej przecież naszych rodaków, bo Księgarnia nasza specjalnie zajmując się wydawnictwem rzeczy polskich, już rozpoczęła publikacje systematyczne i obszerniejszych rozmiarów znakomitości narodowych jako to: Galerją Królów Polskich, Arcybiskupów i Hetmanów, skoro te ukończonemi będą, nowe publikacje podobnego rodzaju wyłącznie narodowe rozpoczętemi zosianą, jeżeli publiczność Polska zechce wspierać usiłowania nasze w tym kierunku.

Co do obecnej galerji znakomitości zagranicznych, rozpoczynamy takową życiorysem i wizerunkiem *Napoleona III* Cesarza Francuzów. Portret jest kopją fotografji przysłanej nam z Paryża. Życiorys nieobszerny jest wprawdzie, ale z najnowszych zebrany źródeł.

Warunki prenumeraty.

Prenumerata ogłasza się na 20 Nr. czyli Zeszytów, z których każdy obejmować będzie jeden portret i życiorys formatu, cokolwiek większego jak przez nas wydawanej Biblioteki Teatralnej.

Cena dla prenumeratorów z góry płacących, oznacza się na rubli sr. 3: złotych 20, za wszystkie 20 zeszytów. Cena każdego Zeszytu pojedyńczo oznacza się stosownie do objętości. Numer 1 obejmujący portret i życiorys Cesarza Napoleona, kosztować będzie złotych 2 (kop. 30).

A. Dzwonkowski i Spółka.
(Nr. 468.—1.—3.—)

Nakładem sztycharni nut A. Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4) wyszła:

ZABAWA WIEJSKA

na Kujawach Obraz charakterystyczny utworzony na Skrzypce i Fortepian przez Kazimierza Ładę, cena Złp. 7 (rs. 1 kop. 5), nakładem tejże firmy wyszedł niedawno przez tegoż autora Kujawiak. poemat muzyczny utworzony na skrzypce i fortepian, cena sr. 1 (złp. 6 gr. 20)
(Nr. 464.—1—3).—

Nakładem Zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa, Nr, 482 wyszedł:

WIDOK WARSZAWY

z wysokości 200-u sążni (Vue de Varsovie à vol d'oiseau rysował Lerue, litografował Cegliński. Cena egzemplrza z podpisami ulic, budynków placów znaczniejszych złp. 10 rs. 1 k. 50, egzemplarze avant la lettre, zyo pierwsze odbitki przed podpisaniem, złp. 13 gr. 10 (rs. 2) Egzemplarze kolorowane od ręki, kosztują złp. 33 gr. 10, (rs. 5). Takie zaś, które są kolorowane mechanicznie, czyli tak nazwaną tyntą gradacyjną (teinte graduée) kosztują złp. 13 gr. 10 (rs. 2). Można także nabyć w Zakładzie ramy do widoku złocone lub ciemne.
(Nr. 449—3—3)

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 27 Października (8 Listopada) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*